Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8. Warszawa, 23 sierpnia 1930 roku. № 34

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU PIWOWARSKIEGO I SŁODOWNICZEGO W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — Warszawa, Wiejska 17. — Telefon 5-96. Otwarta od 1 do 3 po poł.

Sir William Arbuthnot Lane.

Zdrowy rozum, czy prohibicja.

I.

Uzbrojony w doświadczenie całego mojego życia, nabyte w służbie publicznej, przystępuję do omówienia zagadnienia alkoholu i prohibicji.

W 1873 roku byłem przydzielony do szpitala Guy, gdzie byłem członkiem personelu nauczającego i zespołu lekarskiego tego zakładu do roku 1919.

Wiele lat byłem również członkiem zespołu lekarskiego szpitala dla dzieci. Pozatem do dziś mam klijentelę prywatną. Tak długie i tak różnorodne doświadczenie dało mi głęboką znajomość obyczajów i cierpień wszelkich warstw społeczeństwa.

Doświadczenia moje są zaczerpnięte nietylko w Anglji. Odwiedzałem główne szpitale w Niemczech, Francji, Austrji i Włoszech, a podczas wielokrotnych dłuższych pobytów w tych krajach, starałem się wykorzystać każdą sposobność obserwowania i studjowania obyczajów ludności. Wielokrotnie wyjeżdżałem do Stanów Zjednoczonych przed wojną, podczas wojny i w latach pokojowych. Jestem zatem w możności wypowiedzieć moją opinję o pożytku i szkodach spowodowanych spożywaniem alkoholu pod różnemi postaciami, jako lekarstwa lub jako napoju przed i po wprowadzeniu prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

II.

Rozpatrzę przedewszystkiem rodzaj napojów sfermentowanych i destylowanych różnych narodów, a rozpocznę od Ameryki.

Przed wojną zawsze byłem przyjmowany przez amerykan z jaknajwiększą gościnnością i w sposób nadzwyczaj swobodny. Miewałem również dużo sposobności studjowania obyczajów narodu wogóle, a mieszkańców miast w szczególności i bardzo interesowałem się ich rozrywkami. W tym to czasie amerykańskie przyjęcia różniły się wielce od tych do jakich byłem przyzwyczajony w Wielkiej Brytanji, i, mojem zdaniem, ilość wina podawanego nie przekraczała nigdy ilości, jaką zazwyczaj spożywa się na naszych przyjęciach zbiorowych lub prywatnych. Nie stwierdziłem faktów brutalności w sporcie amerykańskim, ani w tłumie rozpierzchającym się po zakończeniu zabaw; również nie zauważyłem wypadków opilstwa na ulicach.

Po wojnie stosunki te uległy zdumiewającej zmianie. Idąc Broadway'em nierzadko widzi się ludzi w stanie niewątpliwie nieprzytomnym, a wśród tłumów, rozchodzących się po metchu piłki nożnej, z zachowania się licznych bardzo osobników, było jasnem, że znajdują się pod wpływem alkoholu. Podczas odwiedzin w szpitalch i przytułkach lekarze zapewniali mnie, że wielkie ilości chorych, z których wielu już nigdy zdrowia nie odzyska, zachorzało wskutek spożycia mieszanin alkoholów trujących, a wiele osób umiera po spożyciu napojów wprost zabójczych.

Omawiając to zagadnienie z wyższymi urzędnikami policji, przekonałem się, że większość zbrodni, których liczebność tak szybko wzrasta od czasu wprowadzenia prohibicji, przypisują spożywaniu napojów szkodliwych, spożywanych w środowiskach ludności ubogiej, a w szczególności w dzielnicach murzyńskich. Liczne pogawędki z osobami, zajmującemi wysokie stanowiska społeczne i z lekarzami, przekonały mnie, że moralność narodu, a specjalnie młodzieży, obniżyła swój poziom w sposób bardzo widoczny. Pogląd na stosunki płciowe uległ zasadniczej zmianie, a moralność bardzo się rozluźniła. Najwyższą ambicją młodego pokolenia stały się przedsięwzięcia, których zadaniem i celem jest igranie z czujnością policji, mającej za obowiązek obronę prohibicji — bez zwracania uwagi na niebezpieczeństwo i ryzyko.

Wiele osób, zasługujących na zaufanie zapewniało mnie, że prohibicja bardzo poważnie zachwiała moralnością policji, która już przed prohibicją uwa-

żana była za niższą od poziomu, do którego byłem przyzwyczajony w Aglji. Jedna z osób postawionych tak wysoko w hierarchji urzędniczej, że niepodobna w prawdziwość jej zapewnienia wątpić, zakomunikowała mi, iż nie są rzadkością wypadki, w których sama policja prowadzi handel nielegalny.

Przed wojną, tak, jak to wspomniałem, podawano wina do obiadów w ilościach umiarkowanych, a pito bardzo mało mocnych trunków. A po wprowadzeniu zakazu prohibicyjnego, zdarza się, że gospodarze — z gościnnością tak znamienną dla nich — podają zaproszonym gościom ogromne ilości napojów alkoholowych. W rzeczywistości każda osoba z „towarzystwa" pije o wiele więcej po wprowadzeniu prawa Volsteadt'a aniżeli przedtem.

Dla człowieka takiego, jak ja, mającego dla narodu amerykańskiego wysoki szacunek, i który doznał tyle oznak przyjaźni i kurtuazji ze strony ludności Stanów, ta gwałtowna zmiana jest nadzwyczaj przykra. Odczuwam dużo sympatji dla tych amerykan, którzy twierdzą, że prohibicja jest do tego stopnia znienawidzona przez naród, że wogóle zmniejszyła poszanowanie jakiegokolwiek prawa w całym kraju.

Nie jest również budującem odkrycie, które sam uczyniłem, że wielu ludzi zatrudniających wielkie ilości robotników, głoszą hasła prohibicyjne, sami zaś lub w gronie swoich przyjaciół swobodnie spożywają napoje alkoholowe.

W chwili, gdy piszę te słowa, naród świętuje, w różnych nastrojach, dziesięciolecie tego, co nazywa „Prohibicją narodową". W tym dziesiątku od r. 1920 do 1930 możemy z całą wiarogodnością stwierdzić, że 35.000 osób zmarło wskutek spożycia napojów trujących. Ponad te 35.000 ofiar uśmierconych, nieprzeliczone rzesze, których nigdy nie uda nam się przeliczyć, ucierpiały na zdrowiu na całe życie. Za pogwałcenie tyrańskiego „suchego" prawa aresztowano 550.000 obywateli. Z tego 230.000 odbywa w więzieniach wyroki pozbawienia wolności łącznie na 33.000 lat. Rząd federalny stracił nietylko 3 miljardy dolarów, którеby czerpał z cła i podatków, ale również utracił wszelką kontrolę nad napojami alkoholowemi, z wielką szkodą dla zdrowia publicznego. Miljony, ściągane z podatników, wydane zostały na próżne usiłowania wprowadzenia w życie prawa Vosteadt'a a siła zbrojna również w tym celu użyta poniosła straszne straty. „Wilgotni" twierdzą, że z tej strony zginęło conajmniej 1.000 ludzi; a nawet ofi-

29) Inż. MARJAN KIWERSKI.

Dzieje piwowarstwa.

Ucztowano w tych czasach przy każdej nadarzającej się sposobności, niejednokrotnie przebierając miarę w jedzeniu i piciu. Ucztuje wesoło Józef biblijny, gdy dał się wreszcie poznać swym braciom przybyłym do Egiptu, wyprawia też ucztę wspaniałą z okazji przyjazdu ojca swego Jakóba. Podczas tych uczt „jedzono, pito i upijano się". Cały szereg uczt i zabaw uwieńczonych nadmiernem piciem trunków notują Księgi Mojżeszowe podczas przebywania izraelitów na puszczy i gdy Mojżesz czas długi przebywał na górze Synaj. Pierwsze Księgi Królewskie w rozdziale XXV wierszu 36 podają: „Przyszła Abigail do Nabala, a oto miał ucztę w domu swoim, jako ucztę królewską, a serce Nabalowe wesołe, bo był bardzo pijan".

Podczas opisywanych uczt i zabaw, gdzie tak często się upijano, prócz wina, o którem tyle wiadomości w Piśmie Świętem znajdujemy, począwszy od Noego aż do cudownej zamiany wody na wino w Kanie Galilejskiej, pijano jednak i napój zbożowy — piwo.

Do napoju tego przyzwyczaili się żydzi prawdopodobnie dopiero podczas niewoli egipskiej, potem podczas czterdziestoletniej tułaczki po puszczy brakowało im już zwykłego napoju i właśnie z tej epoki znajdujemy pierwszą wzmiankę o piwie, jako napoju izraelitów, na kartach Pisma Świętego, w słowach Mojżesza:

„Wiódł was Pan przez lat czterdzieści po puszczy, chlebaście nie jedli (tylko mannę cudowną), wina i sicery nie piliście (ale cudowną wodę), abyście wiedzieli, żem ja jest Pan Bóg wasz (który mam o was staranie i potrafię was utrzymać przy życiu bez zwykłego chleba i napoju na puszczy, gdzie ani zboża, ani źródeł niema)". (Księgi V Mojżeszowe, Denternomium, Księgi Powtórzonego Prawa, rozdział XXIX, wiersz 5 i 6 i przypisy 3, 4 i 5).

Słowo greckie „sicera", lub „sycera", po hebraj-

cjalne raporty podają zabójstwa 56 agentów i 143 osób cywilnych. Mimo takiej rzezi, obecnie łatwiej jest nabywać mocne trunki w Nowym Jorku, posiadającym swoich 35.000 „speach-easies", aniżeli to było możliwe przed wojną. W tymże czasie ogólna przestępczość, miast się zmniejszać, jak to przepowiadali prohibicjoniści, rozwija się na daleko większą skalę, aniżeli w „wilgotnych" krajach Starego Świata, a cały cywilizowany świat jest oburzony wiadomościami o krwawych starciach, następujących jedne po drugich, między więźniami i strażą w przepełnionych więzieniach Stanów Zjednoczonych.

III.

W ubiegłym roku spędziłem jeden miesiąc w Edenie Francji Południowej, na Lazurowem Wybrzeżu, gdzie swobodnie obracałem się w środowisku mieszkańców i ludności rybackiej. Wiele czasu spędzałem, w tamtejszych gospodach, obserwując przybyszów i ludzi miejscowych, bawiących się w ten beztroski i swobodny sposób, który obserwujemy tylko u narodów w krajach w słońcu skąpanych. Wszędzie panuje wszechwładna, charakteryzująca narody łacińskie, radość życia. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że nie zdarzyło mi się widzieć nawet śladu pijaństwa. Obserwując pijących, spostrzega się, że spożywają lekkie wina, czasem piwo i lemoniadę. Nie widziałem, by podawano wódki z wyjątkiem likierów. Były wówczas modne cocktail'e, lecz później dowiedziałem się, że tak, jak w Anglji, zawierają mało alkoholu.

Następny pobyt we Włoszech dał mi te same wrażenia i doprowadził mnie do identycznych wniosków. Wakacje, które spędzałem w tym kraju po wprowadzeniu rządów Mussoliniego, przekonały mnie o cudownej niemal poprawie zdrowotności, prowadzenia się, dumy i godności mieszkańców Włoch. Mimo, że to nie jest objęte tematem, muszę jednak wyrazić moją opinję, że jednym z ważniejszych czynników, który tę poprawę spowodował, były zmiany wniesione przez zbawcze zarządzenia Mussoliniego w dziedzinie odżywiania, jak zakaz wypieku chleba białego i zastąpienia go tak zwanym chlebem pełnym bardziej pożywnym.

W Niemczech i Austrji warstwy robotnicze mają mniej więcej te same zwyczaje jak ich francuscy sąsiedzi z tą jedynie różnicą, że ich napojem są przedewszystkiem piwa lekkie, zawierające znikome ilości alkoholu o dużej wartości odżywczej. Tutaj również pośród robotników nie spotykałem wypadków opilstwa, gdyż mężczyźni przywykli pić swoje lekkie piwa w towarzystwie żon i dzieci, z którenii razem spędzają swój wolny czas, więcej aniżeli to jest we zwyczaju u nas, w Wielkiej Brytanji. (Dok. nast.).

sku „sheker", albo scheker", pochodzi od babilońskiego określenia piwa „si-ka-ri", lub „si-ka-ru".

Następne wzmianki o piwie znajdujemy w Księgach Sędziów w rozdziale XIII, wierszach 4, 7, 13, 14 i przypisie 6, w słowach Anioła Pańskiego, który zwiastował matce i ojcu narodzenie Samsona:

„Strzeżże się, abyś nie piła wina i sycery (napój upajający różny od wina), bo dziecię będzie Nazarejczyk Boży z dzieciństwa swego aż do dnia śmierci swojej".

„I rzekł Anioł Pański do Mannego (ojca Samsona): A cokolwiek się z winnice rodzi, niechaj nie jada, wina i sycery niech nie pije".

Księgi przypowieści Króla Salomona w rozdziale XXXI wierszach 6 i 7 nawołują do używania piwa — sycery jako środka pokrzepiającego i rozweselającego:

„Dawajcie sycery smętnym i tym, których serce jest w gorzkości".

„Niech piją i zapamiętają nędze swojej, a boleści swojej więcej niech nie wspominają".

Ostatnią wzmiankę o piwie w Piśmie Świętem znajdujemy w Księgach Nowego Testamentu w opisie Zwiastowania Narodzin Świętego Jana Chrzciciela:

„I rzekł do niego (Zacharjasza) Anioł: Niebój się Zacharjaszu bo jest wysłuchana prośba Twoja, a żona twa Elżbieta urodzi tobie syna i nazwiesz imię jego Jan".

„Albowiem będzie wielki przed Panem i wina i sycery pić nie będzie". („Napój upajający. Nazarejczykom nie wolno było pić wina i sycery").

(Święta Jezusa Chrystusa Ewangelja według Świętego Łukasza rozdział I, wiersz 13, 15 i przypis 19).

Ziemia „obiecana" Chananejska, kraina mlekiem i miodem płynąca, sprzyjała ogromnie rozwojowi rolnictwa izraelskiego, oprócz winnic dostarczających najlepsze gatunki wina „palestyńskiego", uprawiano tam, wzorem babilończyków i egipcjan, jęczmień i pszenicę, a z tych produktów rolnych wytwarzano napój zbożowy — sycerę, albo piwo.

RUCH ANTIALKOHOLOWY W BELGJI W 1929 R.

W roku 1929 przystąpiono do rewizji belgijskiej ustawy antialkoholowej z dnia 29 sierpnia 1919 roku. Temat ten był poruszany w Izbie Deputowanych w kwietniu 1929 roku. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos, jednozgodnie stwierdzili, że obowiązująca do dziś ustawa antialkoholowa posiada duże braki, że jej zastosowanie stwarza nowe zagadnienia o wielkiej doniosłości, że przeciwstawia się nieraz zasadniczym postulatom sprawiedliwości. Kluby polityczne, w stosunku do koniecznej nowelizacji ustawy, zajęły stanowiska bardzo różnorodne, których uzgodnienie było niemożliwe. Wobec tego prezydjum Izby postawiło wniosek następujący: „Nie schodząc z drogi walki z alkoholizmem, lecz uznając konieczność pilnej rewizji prawodawstwa obejmującego sprawy alkoholu i biorąc pod uwagę oświadczenie rządu dotyczące konieczności głębszego zbadania tego zagadnienia przez różne czynniki w tej sprawie zainteresowane, przesyła się projekt ustawy do specjalnej komisji w celu zbadania zebranych materjałów i wydania swojej opinji uzupełniającej".

Ministerstwo sprawiedliwości wyznaczyło wsku-

Dalsze wiadomości o piwie ,jako napoju hebrajczyków — izraelitów, znajdujemy u licznych komentatorów Pisma Świętego. Badając te źródła, wybiera z nich ciekawe wyjątki Dr. E. Huber do swej pracy o piwowarstwie hebrajskiem p. t. „Bierbereitung bei den alten Hebräern". Opowiada tam o rozpowszechnionym wśród ludu Izraela pewnym gatunku piwa, który potomkowie kultury babilońskiej — medowie i persowie propagowali wśród innych narodów. Zwano ten napój „Scheker ha medi". albo piwem „medyjsko-babilońskiem". Podług przepisu Rabbiego Ali piwo „medyjskie" wyrabiano z jęczmienia i pszenicy z dodatkami szafranu i soli.

Drugi rodzaj piwa „Zythum" zwano piwem „egipskiem". Piwo to pochodziło z ziemi Faraonów, nazywało się tam „hekt", nazwę grecką nadali mu podróżnicy, którzy zasmakowali bardzo w tym napoju, a w celu odróżnienia od piwa jęczmiennego przezwali go „zethos" od „zeia" (orkisz - pszenica). O popularności piwa egipskiego pisze i Henri Barthez („Kleopatra" w tłumaczeniu Cz. J. Kozłowskiego), opisując „piwiarnie dymne, parne, podejrzane. Były to izby dość duże, niskie i podłużne, z klepiskiem miast podłogi, obrzeżone tapczanem i siennikami. Przesiadywali w nich egipcjanie, libijczycy, syryjczycy, hebrajczycy, arabowie, filistyni z Gazy, lub Askalonu, semici assyryjscy, sumeryjczycy, o ciemieniu płaskiem lub golonem, elamici, czerkiesi kaukascy, lidyjczycy, arjowie z Baktrjany, Irany i Hindustanu, persowie i medowie, trakowie, sarmaci, scytowie, massageci w śpiczastych kapturach, słowianie, celtowie, garamanci, serowie i malajczycy, krassiterjanie i wielu innych, popijając narodowy napój ze słodu".

Niewola babilońska nauczyła żydów stosowania piwa nawet podczas obrzędów świątecznych, gdzie dotąd ogólnie tylko wina używano. Piwo odtąd i u ludów Izraela staje się rzeczywistym napojem użytku codziennego.

(C. d. n.).

tek tego komisję, składającą się z 22 członków, z których 16 było zwolennikami prohibicji. Wynik narad był zatem przesądzony, a sprawozdanie, opracowane przez komisję, wprowadziłoby cały szereg nowych ograniczeń zaostrzających jeszcze dotychczas obowiązujące prawo.

Zagrożone kupiectwo belgijskie w odpowiedzi na nową formę projektu ustawy zamanifestowało w sposób dotychczas niepraktykowany. W dniu 20 grudnia, wszędzie jednocześnie o godzinie 6 wieczorem, we wszystkich miastach wszystkie sklepy pozamykano i pogaszono światła tak, że ruchliwe i ożywione światłem ulice pogrążone były niemal w ciemności. Pamiętny ten wieczór skończył się licznemi mitingami i zebraniami protestacyjnemi.

Podkomisja, mająca za zadanie ostateczne zredagowanie sprawozdania, pod wrażeniem protestu kupiectwa, postawiła prezesowi komitetu obrony przed prohibicją zapytanie, czy mniejszość gotowa jest zaakceptować treść sprawozdania po usunięciu kilku ograniczeń.

Odpowiedź przeciwników prohibicji po plenarnych naradach ujęto w kilku punktach, warunkujących zgodę na treść sprawozdania: 1) Wolna sprzedaż napojów alkoholowych w pewnych godzinach ściśle określonych, ewentualnie wprowadzenie zakazu sprzedaży w pewne dni. 2) Podwyższenie normy zawartości alkoholu z 12 na 18 stopni w napojach, których wyszynk jest dozwolony. 3) Skreślenie wszelkich utrudnień w handlu piwem, którego nie należy identyfikować z napojami alkoholowemi. 4) Traktowanie narówni napojów produkowanych w Belgji z napojami przywożonemi z Francji. 5) Zmniejszenie minimalnej ilości dozwolonej w detalu sprzedaży trunków z 2 litrów na 1 litr w półlitrówkach. 6) Zniesienie przepisu uprawniającego do handlu detalicznego trunkami kupców handlujących wyłącznie winem i innemi napojami bez prawa spożycia na miejscu. 7) Utrzymanie dotychczasowych opłat koncesyjnych, które mają być uznane za maksymalne i wreszcie 8) Przyznanie kar warunkowych po pierwszem wykroczeniu.

Na tej platformie przeciwnicy prohibicji mogliby dojść do porozumienia z resztą komisji, zastrzegając sobie jednak wolną rękę w dalszem działaniu, mającem na celu dalej idące rozluźnienie utrudnień w handlu napojami alkoholowemi.

Komisja zaakceptowała 7 punktów, odrzucając punkt pierwszy, na co ostatecznie zgodzili się przeciwnicy prohibicji.

O dalszych losach ustawy decydować będzie Izba Deputowanych.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE KOMISARZA PROHIBICYJNEGO W N. JORKU.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny Krakowski" z dnia 3 lipca 1930 roku podaje:

Nowy Jork, 1 lipca (hk). Nowojorski komisarz prohibicyjny Campell zgłosił dymisję. Ustąpienie swoje uzasadnia Campell tem, że w ciągu trzechletniej działalności poznał dokładnie zgubne skutki prohibicji i nie może nadal sprawować swego urzędu.

Campell wyraził się za zniesieniem prohibicji, która demoralizuje społeczeństwo w większym stopniu, niż alkohol.

Zniesienie prohibicji w Ameryce będzie trudne. Albowiem prócz ideowych zwolenników prohibicji, wytworzył się już szeroki krąg interesów związanych z prohibicją ,ludzi zarabiających dobrze w związku z zakazem alkoholowym.

Niemniej prohibicja w coraz większej mierze ponosi klęskę. Reglamentacja konsumcji jest rzeczą najcięższą i najtrudniejszą ,najbardziej odczuwaną przez ludność. Podobnie, jak na innych polach ,tak i na polu konsumcji reglamentacja ponosi klęskę — co jest coraz widoczniejsze w przebiegu wypadków na arenie gospodarstwa światowego.

ZWIĄZEK PIWOWARÓW W POLSCE
Sekretarjat: Gniezno, Wrzesińska 8.

zawiadamia, że

WALNY JESIENNY ZJAZD ZWIĄZKU

odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 września 1930 r. we Lwowie w Sali Hotelu Krakowskiego.

Program Zjazdu następujący:

SOBOTA, dnia 6 września: Wiecz. o godz. 20-ej spotkanie się przybyłych na Zjazd w restauracji Hotelu Krakowskiego.

NIEDZIELA, dnia 7 września: o godzinie 9.30 obrady na sali Hotelu Krakowskiego z następ. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i przywitanie przybyłych na Zjazd
2. Odczytanie protokółu.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Wybór nowego Zarządu.
5. Sprawa Przemysłu Piwowarskiego.
6. Sprawa regulowania składek.
7. Sprawa następnego kursu powtarzajacego.
8. Zgłoszenie uczniów i wybór komisji egzaminacyjnej.
9. Przyjęcie nowych członków.
10. Wykłady i dyskusja fachowa.
11. Wnioski i wolne głosy. Wspólne śniadanie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 8 września: o godz. 10-ej zbiórka w browarze — Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, przy ul. Kleparowskiej 18.

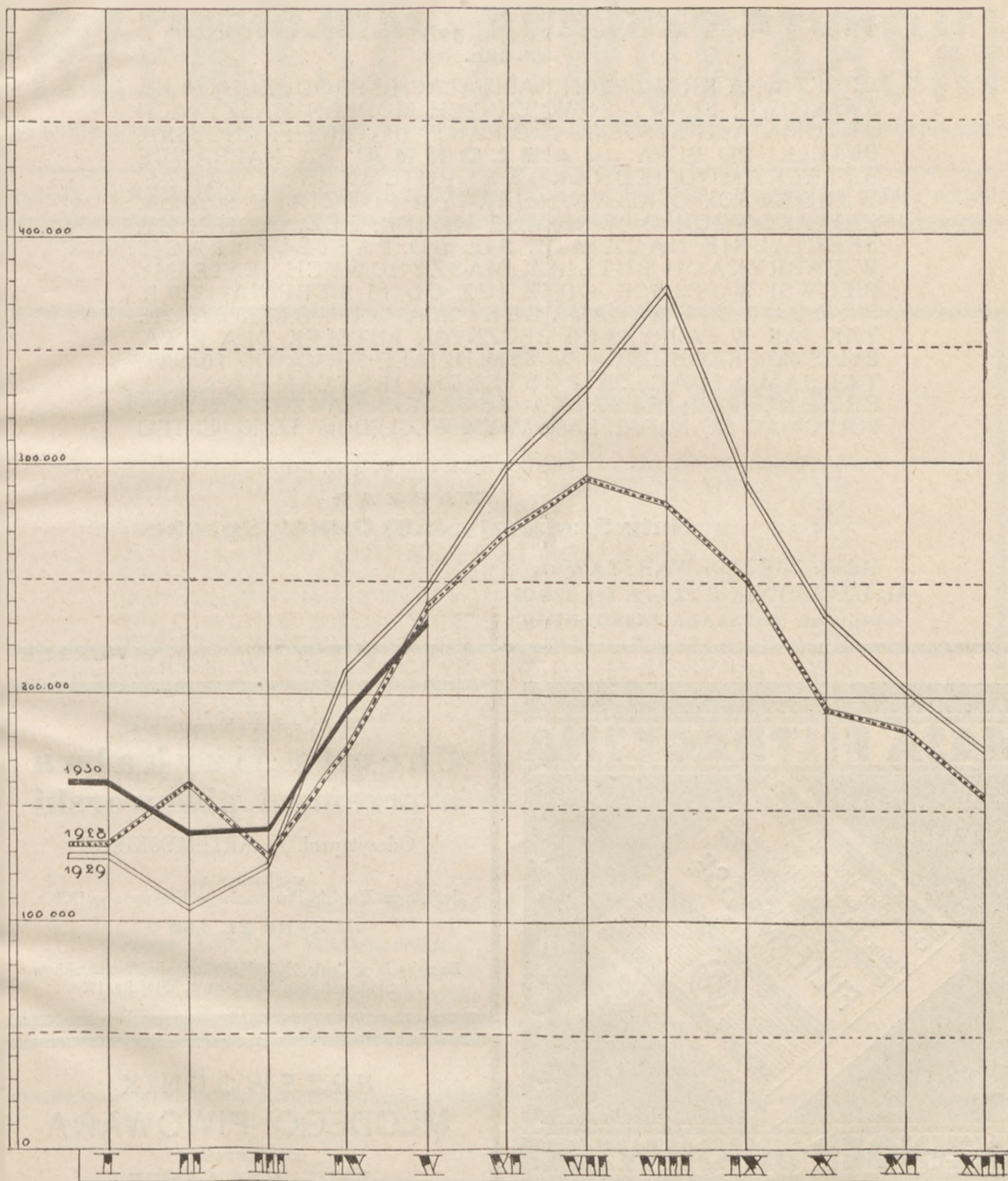
Zwiedzenie browaru. W międzyczasie egzaminowanie uczniów. Wspólne śniadanie. Dalszy ciąg dyskusji fachowej. Zamknięcie Zjazdu.

Zarazem prosimy wszystkich członków naszych, których uczniowie już ukończyli, wzgl. kończą w tym roku naukę, o natychmiastowe zgłoszenie tychże do egzaminu do sekretarjatu.

P. P. Właścicieli i Dyrektorów browarów upraszamy o łaskawe poparcie i umożliwienie wzięcia jaknajliczn. udziału w zjeździe wszystkim piwowarom, za co już zgóry dziękujemy.

Zarząd Związku Piwowarów w Polsce.

WYKRES SPOŻYCIA PIWA W POSZCZEGÓLNYCH MIESIĄCACH.



CENA OGŁOSZEŃ: 1 str. Zł. 150.—; 1/2 str. Zł. 80.—; 1/3 str. Zł. 60.—; 1/4 str. Zł. 45.— Zastrzega się zmianę cen ogłoszeń.

Redaktor: W. Adam. - - - - Wydawca: Centralny Związek Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Rzplitej Polskiej.

Drukarnia i Litografja „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.